

Zaolzie potrafi

Data publikacji: 30.03.2015 14:35

Już po raz czwarty zaolziańska działaczka Izabela Wałaska zorganizowała talk show z ciekawymi Zaolziakami "Zaolzie Potrafi".

Gośćmi zorganizowanego w sobotnie popołudnie 28 marca w Domu Kultury Strzelnica w Czeskim Cieszynie spotkania byli Renata Korpak – tłumaczka języka polskiego, czeskiego, angielskiego i niemieckiego pracująca m.in. dla Unii Europejskiej, Jan Monczka – aktor, którego można zobaczyć zarówno na polskich jak i czeskich ekranach telewizyjnych, Michał Milerski – „łowczorz” z Nydku, który nie przyznaje się do tego, że jest naukowcem i działaczem społecznym oraz Dawid Biernot – teolog i judaista, którego trzecią ojczyzną jest Izrael.

Impreza pokazuje, że bycie tu stela Zaolziakowi wyjść może tylko na plus, a dwu, a raczej trójjęzyczność jest sporym atutem. Zapraszane są osoby, które wybiły się zawodowo, zrobiły karierę poza regionem, a mimo to wciąż czują się związane ze swą małą ojczyzną. Gości, których zaprosiła do swego talk show Wałaska łączą zaolziańskie korzenie i to, że wybili się na zewnątrz, osiągnęli sukces w „wielkim świecie”.

Pochodząca z Orłowej Renata Korpak mieszka w Londynie, karwiniak Jana Monczka w Krakowie, a pochodzący z Rychwałdu Dawid Biernot w Jílové pod Pragą. Jedynie góral Michał Milerski – „łowczorz” z Nydku nie opuścił swych rodzinnych stron. Wszyscy rodzinne Zaolzie wspominają z wielkim sentymentem. Renata Korpak przyznała, że gdziekolwiek w wielkim świecie spotka Zaolziaka, to od razu przechodzą na gwaraę po naszymu. To gwarze zresztą poświęcono bodaj najwięcej czasu podczas dyskusji w drugiej części programu. Zaolziacy, którzy na co dzień żyją poza Zaolziem zdecydowanie opowiadali się za pielęgnowaniem gwary, choć Monczka miał wątpliwości co do gwary pisanej, z czytaniem której, jak przyznał, miewa problemy zwłaszcza, gdy jeden z kolegów pisze do niego gwaraę meile w dodatku używając miast prostej gwary jakichś udziwnień. Zapytał, czy istnieją jakieś zasady gramatyczne? - **Zasady gramatyczne są dla gramatyków. Według mnie nasz język jest prosty** – stwierdził Mileski, który na co dzień, w Nydku i okolicy, przy owcach posługuje się gwaraę, choć zapytany, czy gdy jako wykładowca praskiej uczelni trafia na Zaolziaka to rozmawia z nim po naszymu odparł, że owszem, próbuje, ale rozumie zaolziańskich studentów w Pradze, którzy gwaraę mówić nie chcą. Tłumaczka wyjaśniła, że w językach które powstały na bazie gwar, jak np. luksemburski, dziesiątki lat trwało, mim powstały zasady gramatyczne i mogły zostać uznane za języki. Milerski na dowód tego, że gwara żyje i można się nią posługiwać na co dzień wspominał, jak spytał 7-letniego syna jakby po naszymu powiedział wykałaczka. Chłopak odparł, że dziubelka.

Na koniec Wałaska zapytała swych gości, czego życzyliby Zaolziu. I tak Jan Monczka życzył żeby gwara nie zginęła, Renata Korpak żeby ludzie byli dumni z tego, że są Zaolziakami, Milerski dobrych ludzi a Dawid Biernot żeby nasza tożsamość przetrwała.

W przerwie oraz przed i po talk show można było nie tylko skorzystać z bufetu, ale także obejrzeć wystawy fotografii Mariana Palowskiego, Oli Sikory i Mariana Siedlaczka oraz zaopatrzyć się w polskie książki na stoisku Danuty i Zenona Wirthów. Imprezie towarzyszyła bluesowo-jazzowo-popowa grupa muzyczna w składzie: Zbigniew Kaleta, Janusz Lasota, Piotr Litwora oraz Jiří Hendrych.

(indi)